KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — EDMUND SZYSZKO.

Rok XXXVI **Nr. 17—18** **16 września 1937 r.**

Z Zakładu Farmakognozji i Botaniki Lekarskiej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.
Kierownik Prof. Dr. Antoni Ossowski.

A. OSSOWSKI i H. BUKOWIECKI.

O rozmieszczeniu geograficznym, morfologii i składzie chemicznym ciemiernika czerwonawego.

(Referat wygłoszony w Sekcji Nauk Farmaceutycznych XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie).

Ciemiernik czerwonawy — Helleborus purpurascens W. et K. otrzymał nazwę gatunkową w roku 1805, gdy Waldstein i Kitaibel dali pierwszą jego diagnozę (łacińską) w swych Descriptiones et icones plantarum rariorum Hungariae. W literaturze polskiej pierwszy, wcale obszerny (łaciński) opis tego gatunku znajdujemy u Bessera w jego Primitiae Florae Galiciae, wydanych w r. 1809. Polską nazwę gatunkową — ciemiernik czerwonawy — podaje Józef Jundziłł w roku 1830 w swym „Opisaniu roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie".

Powyższej polskiej nazwy użył Szafer w pracy „O geograficznym rozmieszczeniu i hodowli roślin lekarskich w Polsce" (1918). Autorowie Roślin Polskich, wydanych w r. 1924, piszą o ciemierniku czerwonym. Paczoski zaś w III tomie Flory Polskiej (r. 1927) mówi o ciemierniku purpurowym. Najwłaściwszą wydaje się nazwa gatunkowa, podana przez Jundziłła i użyta później przez Szafera.

Helleborus purpurascens W. et K. występuje w dorzeczu Dunaju i Dniestru; rośnie na Węgrzech, w ojczyźnie autorów, którzy wraz z pierwszą jego diagnozą dali mu imię; rośnie także i w Polsce, na Podolu i w Karpatach Wschodnich. Według Paxa (1898) pierwotnym gniazdem tego gatunku jest Siedmiogród. Ten pogląd Paxa wydaje się Zapałowiczowi (1909) wątpliwym, bo — być może — Helleborus purpurascens W. et K. przywędrował do „olbrzymiego górskiego gniazda siedmiogrodzkiego" z zachodu, z Alp.

Według Szafera (1930) rosnący na naszym Podolu ciemiernik czerwonawy zszedł na niż ze wschodnio - karpackiego ośrodka górskiego.

Helleborus purpurascens W. et K. różni się pochodzeniem geograficznym od dotychczas stosowanych w lecznictwie: 1) Helleborus niger L. i 2) Helleborus viridis L., gdyż według Schiffnera (1890) ojczyzną pierwszego z tych, obcych naszej florze ciemierników są północno - wschodnie Alpy Wapienne (nordöstliche Kalkalpen), drugiego zaś ośrodkiem rozmieszczenia geograficznego są Niemcy południowe oraz północna strefa austriackich dzieddzin alpejskich (nördliche Zone der österreichischen Alpenländer).

W Polsce poziomy zasięg ciemiernika czerwonawego wyznaczył Szafer i to dwukrotnie (w r. 1918 i 1930), a po nim w r. 1934 uczynił to Gajewski.

W świetle naszych badań, najbardziej na północ w tych zasięgach wysunięte stanowisko ciemiernika czerwonawego nad Złotą Lipą jest bardzo problematyczne; sądzimy bowiem, że Zapałowicz (1908), a za nim inni autorowie niewłaściwie umieścili Wiktorówkę Bieniasza w okolicy Brzeżan, gdy w istocie chodzi tu o Wiktorówkę, położoną w pobliżu znanej, naddniestrzańskiej Łuki (mapa 1 : 100000, arkusz Tyśmienica—Tłumacz).

Wobec tego za najbardziej północną placówkę Helleborus purpurascens W. et K. uznaćby należało stanowisko Szafera w Miodoborach, a mianowicie lasy w pobliżu Łuki Małej. (Przyczynek do znajomości flory Miodoborów, 1914). Gajewski (1934) podkreśla, że nasz ciemiernik rośnie na Podolu w jarach, na wyżynie zaś (plateau) autor ten podaje tylko jedno stanowisko.

Wobec tego na zainteresowanie zasługiwałoby dotychczas nieopisane nasze wyżynne stanowisko w lesie Tulińskim pod Borszczowem, na wyżynie między Niecławą a potokiem Cygańskim (mapa 1 : 100 000, arkusz Borszczów).

W ścisłym związku z rozmieszczeniem geograficznym ciemiernika czerwonawego w Polsce pozostaje sprawa morfologii i systematyki tego gatunku, jak to wynika z badań Zapałowicza (1908). W swym „Krytycznym przeglądzie roślinności Galicyi" (Conspectus florae Galiciae criticus) Zapałowicz oprócz łacińskiego opisu gatunku Helleborus purpurascens Waldst. et Kit. daje również łacińskie

diagnozy 3 nowych form i 1 nowej odmiany — odmiany „geograficznej" — naszego ciemiernika. W streszczeniu i w przekładzie polskim opisy powyższe brzmią jak następuje:

H. purpurascens Waldst. et Kit. (for. genuina)—

łodyga przeważnie dwukwiatowa, rzadziej jednokwiatowa (Wiktorówka), nie rzadko trójkwiatowa;

działki okwiatu jajowato eliptyczne, długości przeważnie 27 — 33 mm, zewnątrz sino - czerwonawe;

dojrzałe mieszki długości 18 — 25 mm (dzióbki mieszków 7 — 12.5 mm dł.);

przysadki trójdzielne;

liście długoogonkowe, dłoniaste, o 5 listkach koliście ułożonych, długości 12 — 18 cm, szerokości 18,5 — 34 cm (w górach do 27 cm długości), listki dwukrotnie a nawet pięciokrotnie dzielne (foliola partita) albo klapowane (foliola fissa), o brzegu podwójnie piłkowanym.

Tak opisana for. genuina występuje według Z a p a ł o w i c z a:

„W połud.-zachodniej części Podola: Wiktorówka, na południe od Brzeżan (B i e n i a s z)" — my tę Wiktorówkę B i e n i a s z a przenosimy nad Dniestr, w pobliżu Łuki ją umieszczając, zgodnie z oryginalną etykietą B i e n i a s z a zachowaną w Zielniku Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademii Umiejętności.

Z a p a ł o w i c z w dalszym ciągu wymienia następujące stanowiska ciemiernika i nazwiska florystów:

„Żyznomierz w Buczackiem (T r u s z), Buczacz na zarosłych stromych brzegach Strypy „pospolicie" (B ł o c k i), Romanówka w Czortkowskim (R u s z c z y ń s k i). Okniany - Holihrady w Tłumackim na brzegach Dniestru (B ł o c k i), Czernelica w lesie (Ś l e n d z i ń s k i). Z kolei w Górach Pokucko Marmaroskich po węgierskiej stronie, często, gdzieniegdzie aż po dolną krainę kosodrzewu, najwyżej 1630 m."

Opis nowych form Z a p a ł o w i c z a:

1. form. subdivisus — forma różniąca się liśćmi od for. genuina, — a mianowicie wycinki (a jak chce Z a p a ł o w i c z — listki = foliola) tegoż samego liścia bywają tutaj (w for. subdivisus):

1) częściowo niepodzielone,

2) częściowo podzielone, a mianowicie dwudzielne,

wreszcie 3) wszystkie wycinki są dwudzielne (Buczacz).

Rozmieszczenie geograficzne tej formy według Z a p a ł o w i c z a:

„Jar Strypy powyżej Jazłowca (T u r c z y ń s k i), Buczacz (B ł o c k i), Rosochacz w Czortkowskim (Ś l e n d z i ń s k i), Horodnica (B ł o c k i)".

2. for. quadriflorus — forma różniąca się ilością kwiatów od for. genuina. —

Z a p a ł o w i c z opisuje tu jedyny egzemplarz tej formy w Zielniku Muzeum Fizjograficznego, a mianowicie okaz zebrany przez B ł o c k i e g o w Horodnicy, pisze dosłownie: „exemplum deflorescens quadriflorum".

3. for. nanus — forma różniąca się mniejszą wysokością i mniejszymi liśćmi od for. genuina. —

Autor „Krytycznego przeglądu roślinności Galicyi" opisuje tu zebrany przez siebie jeden egzemplarz z Lanczynieckiego Gronia pod Howerlą. Wymieniony okaz ma 18 cm wysokości, liście również niewielkie posiada, bo tylko 5 cm. długości.

Wreszcie „geograficzna" odmiana Helleborus purpurascens W. et K. — var. dniestrensis — ta odmiana różnić się ma od for. genuina nieco mniejszą wysokością (15—40 cm wobec 25—42 w for. gen.), mniejszymi kwiatami (20—25 mm wobec 27—33 mm w for. gen.), mniejszymi mieszkami (13-18 mm wobec 18—25 mm w for. gen. (tu jednak dodać należy, że tylko w opisie mieszków for. gen. autor zaznacza, że owoce były dojrzałe, pisząc „folliculi maturi") — różni się wreszcie var. dniestrensis od for. genuina mniejszymi liśćmi o wymiarach: 10—13 cm dług. (w for. gen. 12—18 cm) i do 24 cm szerokości (w for. gen. 18.5—34 cm).

Rozmieszczenie geograficzne tej odmiany naddniestrzańskiej według Z a p a ł o w i c z a jest następujące: „Czortków (Ś l e n d z i ń s k i), zresztą w Zaleszczyckim: Uścieczko (T u r c z y ń s k i), Dobrowlany, Sinków, Zaleszczyki (Ś l e n d z i ń s k i), wszędzie w „lasach" lub na „brzegu" Dniestru". Autor „Conspectus florae Galiciae criticus" dodaje: „Odmiana widocznie wybitna; wymaga dalszych badań".

Myśmy rozporzadzali tym samym zielnikiem, który służył do badań Z a p a ł o w i c z o w i, a mianowicie zielnikiem Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademii Umiejętności, oraz dużym własnym materiałem, mimo to nie udało się nam potwierdzić w całości wyników badań Z a p a ł o w i c z a, dotyczących nowych form Helleborus purpurascens W. et K.

Nieraz bowiem na jednym okazie można było stwierdzić występowanie liści, według których okaz ten należałoby zaliczyć i do for. genuina i do for. subdivisus (obserwacje poczynione na naszym materiale).

Jeśli jednak, zgodnie z Z a p a ł o w i c z e m, przyjąć — za podstawę do wyróżnienia innych form — ilość kwiatów, to moglibyśmy dodać formy nowe, wielokwiatowe, a mianowicie: for. quinqueflorus, for. hexaflorus i for. septemflorus.

Niestety, obserwacje nasze (na własnym materiale) nie pozwalają nam twierdzić, że chodzi tu o „formae novae"; ilość kwiatów bowiem na tym samym okazie, ściślej: na jednej łodydze kwiatowej tego samego okazu, często jest zmienna, jak o tym przekonały nas dwuletnie obserwacje w Ogrodzie Farmakognostycznym Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Podobnie jak zagadnienie form Helleborus purpurascens W. et K., przedstawia się sprawa odmiany tego gatunku, zwanej przez Z a p a ł o w i c z a: var. dniestrensis mihi.

Cytując opis tej odmiany, podaliśmy za autorem „Conspectus florae Galiciae criticus" jej stanowiska, między innymi: Dobrowlany. Otóż z Dobrowlan pochodzący materiał poddaliśmy pomiarom celem zestawienia wyników z liczbami Z a p a ł o w i c z a.

Przytoczymy kilka liczb: zmierzyliśmy 78 liści, z tej ilości tylko 26 odpowiadało warunkowi Z a p a ł o w i c z a: szerokość — do 24 cm. Przeciętna sze-

rokość, obliczona na podstawie wymienionych 78 okazów, wynosiła 26,8 cm, natomiast szerokość najmniejsza wyniosła 17 cm, największa zaś 40 cm, a więc dużo więcej niż u Zapałowicza.

Wydaje się nam, że sprawa form i odmian Helleborus purpurascens W. et K. wymaga jeszcze specjalnych badań.

Ze stanowiska farmaceutycznego szczególnie nas interesowało zagadnienie składu chemicznego t. zw. ciał czynnych w rodzimym gatunku ciemiernika. Zagadnienie to było tym bardziej ciekawe, że dotychczas nie ogłoszono żadnej pracy o chemizmie Helleborus purpurascens W. et K.

Kiedy w roku 1927 ukazała się praca Schöbla, a w roku 1928 — Kellera i Schöbla o wykryciu przez nich alkaloidów w Helleborus viridis L., a niewykryciu — w Helleborus niger L., kwestia zbadania składu chemicznego Helleborus purpurascens W. et K. stała się szczególnie pilna.

Już wstępne próby farmakologiczne na żabach upewniły nas, że w rodzimym ciemierniku są ciała o działaniu helleboreiny. Próby te zachęciły nas do systematycznego badania chemizmu ciemiernika czerwonawego. Materiał do badań chemicznych pochodził w całości z odkrytego przez nas stanowiska w lesie Tulińskim.

Ani klasyczna metoda Stas-Ottto, ani też nowoczesna metoda Stolla nie pozwoliły nam wykryć i otrzymać alkaloidów. Nie sądzimy, aby negatywny wynik badań na alkaloidy był spowodowany użyciem zbyt małej ilości materiału, myśmy go bowiem użyli do metody Stas-Otto tyleż co Keller i Schöbel, a do metody Stolla trzy razy więcej niż ci autorowie.

Na wyjaśnieniu sprawy: obecności czy braku alkaloidów w ciemierniku czerwonawym bardzo nam zależało, gdyż według badań Franzena, dostarczone mu przez Kellera i Schöbla alkaloidy „w sposób typowy działają na serce (typische Herzwirkung)".

Ujemny wynik poszukiwań alkaloidów, pozytywny zaś wynik działania naparu (infusum) z ciemiernika czerwonawego na serce żabie, wskazywałyby na obecność helleboreiny w ciemierniku czerwonawym.

Istotnie, helleboreinę z Helleborus purpurascens W. et K. wyizolowaliśmy posługując się metodą Husemanna i Marmé (1864), zmodyfikowaną nieco przez Thaetera (1897) i uzupełnioną przez nas.

Do oczyszczenia helleboreiny zastosowaliśmy ultrafiltrację według Bechholda; dała ona dobre wyniki.

Świadczy o tym mikroanaliza elementarna naszej helleboreiny i helleboreiny Mercka, otrzymanej bezpośrednio z fabryki, w oryginalnym opakowaniu.

Mikroanaliza elementarna dała wyniki następujące:

	nasza helleboreina	helleboreina Mercka
% C	54,95%	54,83%
% H	7,71%	7,81%

Dla porównania dodać należy, że Husemann i Marmé znaleźli w swej helleboreinie 52,35% C i 7,38% H, Thaeter zaś 56,06% C oraz 7,54% H, Sieburg (1913) natomiast — w merckowskiej helleboreinie znalazł 56,17% C i 7,70% H.

Bardzo ciekawe i zupełnie nieoczekiwane wyniki dała analiza grupy acetylowej w naszej i merckowskiej helleboreinie, a mianowicie w obu nie stwierdzono grupy acetylowej. (Analizy wykonano w Instytucie prof. Kuhna w Heidelbergu).

W świetle tych wyników przypuścić wolno, że Thaeter, który pierwszy pisał o grupie acetylowej w cząsteczce helleboreiny, miał nie czystą substancję. Skąd zaś Sieburg znalazł grupę acetylową w helleboreinie merckowskiej, trudno powiedzieć. Trudno mieć zaufanie do pracy tego autora, skoro pisze on o helleboreinie Mercka, że nie zawiera ona substancji mineralnych (jest ona jakoby „aschefrei"), a tymczasem analizy tejże helleboreiny dały w wyniku 0,9% popiołu.

Na zasadzie powyższych wyników: poszukiwań alkaloidów i badań helleboreiny, przychodzimy do wniosku, że w Helleborus purpurascens W. et K. nie ma alkaloidów, a jest helleboreina oraz, że ta helleboreina podobnie do merckowskiej, otrzymanej z innego gatunku rodzaju Helleborus Adanson, nie zawiera w swej cząsteczce grupy acetylowej.

Ponadto na uwagę zasługiwałoby takie zestawienie faktów:

1) Keller i Schöbel znaleźli alkaloidy w Helleborus viridis L., myśmy natomiast nie stwierdzili obecności alkaloidów w Helleborus purpurascens W. et K., a to zaś wolno byłoby tłumaczyć tym, że

2) wymienione gatunki są—według Schiffnera, autora świetnej Monographia Helleborororum — jak najmniej ze sobą spokrewnione: „Helleborus purpurascens hat am wenigsten Affinität von den verwandten Arten zu Helleborus viridis".

Sądzimy, że powyższe zestawienie jest przykładem, dobrze uzasadniającym nasz pogląd, że skład chemiczny t. zw. ciał czynnych przeważnie pozostaje w związku z pokrewieństwem gatunków, z pokrewieństwem w sensie filogenetycznym.

UEBER GEOGRAPHISCHE VERBREITUNG MORPHOLOGIE UND CHEMIE DES HELLEBORUS PURPURASCENS W. K.

ZUSAMMENFASSUNG.

Helleborus purpurascens W. K. wurde im Jahre 1805 zum ersten Male von Waldstein u. Kitaibel beschrieben. Diese Art wächst im Gebiete des Mittellaufs der Donau und des Dniester. Aus Polen war diese Pflanze seit 1809 Jahre bekannt. Die Autoren fanden einen neuen Standort des Helleborus purpurascens W. K. im Walde Tulin bei Borszczów, Wojewodschaft Tarnopol.

In Angelegenheit der Morphologie decken sich die Anschauungen des Zapałowicz und der Verfassern nicht.

Die Autoren fanden keine Alkaloide, dafür isolierten sie das Helleborein vom Wurzelstock und Wurzeln des Helleborus purpurascens. Dieses Helleborein enthält 54,95 % C und 7,71 % H. Entgegen der Anschauung des Sieburg enthält weder das Merck'sche Helleborein noch das von den Verfassern isolierte Helleborein (Analysen wurden im Institut des Prof. Kuhn in Heidelberg durchgeführt) keine Acetylgruppe.

LITERATURA CYTOWANA W REFERACIE.

Bechhold H., Ultrafiltration, Handb. d. biolog. Arbeitsmeth. v. E. Abderhalden, Abt. III, Physikalisch-chemische Metoden, Teil B — 1929.

Besser W. S., Primitiae florae Galiciae austriacae utriusque, Pars I, Viennae (1809), pag. 363—4.

Gajewski W., La relation entre les aires géographiques des plantes et les canyons en Podolie, Acta Societatis Bot. Poloniae, Vol. XI, Supplementum, Warszawa (1934), pag. 449 i 455.

Husemann A. i Marmé W., Ueber Helleborein und Helleborin, Annales der Chemie und Pharmacie, Bd. 135 (1864), pag. 55—65.

Jundziłł J., Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących jako i oswojonych, Wilno (1830), pag. 223.

Keller O. — Schöbel W., Ueber Inhaltsstoffe der Wurzel von Helleborus niger und viridis; neue Alkaloide aus Helleborus viridis, Archiv d. Pharmazie, Bd. 266, Berlin (1928), p. 551, 557, 570, 572.

Paczoski J., Rodzina: Ranunculaceae, Jaskrowate, t. III Flory Polskiej, Kraków (1927), p. 13.

Pax F., Grundzüge der Pflanzenverbreitung in den Karpathen, Bd. I, Leipzig (1898), p. 232.

Schiffner V., Monographia Hellebororum, Halle (1890), p. 72 i 132.

Szafer Wł., O geograficznem rozmieszczeniu i hodowli roślin lekarskich w Polsce, Warszawa (1918), p. 4 i 5.

Szafer Wł., Element górski we florze niżu polskiego, Kraków (1930), p. 38 i 75.

Szafer Wł., Przyczynek do znajomości flory Miodoborów, Spraw. Kom. Fizj., t. 48, Kraków (1914), p. 68.

Szafer Wł., Kulczyński St. i Pawłowski B., Rośliny Polskie, Lwów—Warszawa (1924), p. 243.

Thaeter K., Ueber die Glukoside der Wurzel von Helleborus niger: Helleborein und Helleborin, Archiv. d. Pharmazie, Bd. 235, Berlin (1897), p. 414—424.

Waldstein Fr. et Kitaibel P., Descriptiones et Icones plantarum rariorum Hungariae, vol. II, Viennae (1805), pag. 105—106, tab. 101.

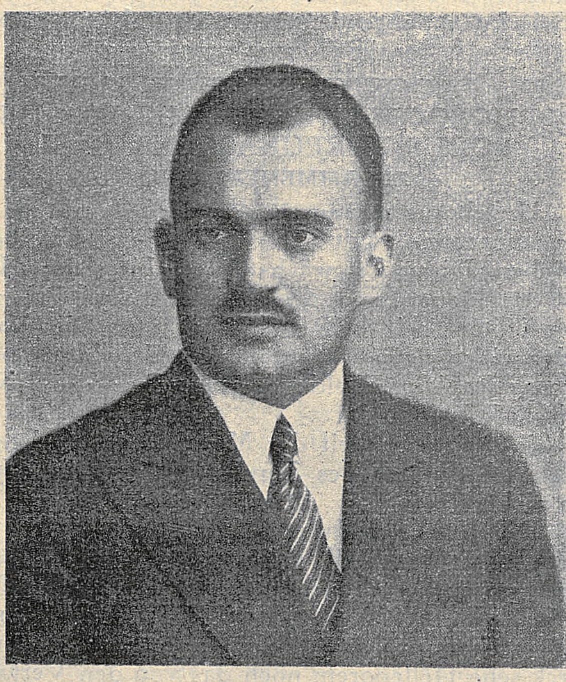
Zapałowicz H., Krytyczny przegląd roślinności Galicyi, t. II, Kraków (1908), p. 190—191.

Zapałowicz H., Prof. F. Paxa „Grundzüge der Pflanzenverbreitung in den Karpathen" ze stanowiska naszego przyrodoznawstwa (z mapą), Kosmos, t. XXXIV, Lwów (1909), p. 978 i 979.

Dyr. dr. farm. St. Krauze docentem Wydz. Farmaceutycznego U. J. P.

W dniu 10 lipca r. b. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło habilitację docenta dra farm. Stanisława Krauzego na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

Doc. Dr Krauze urodził się 11 listopada roku 1902 w Łodzi. W r. 1913 wstąpił do polskiego progimnazjum J. Radwańskiego, a po jego ukończeniu do polskiego gimnazjum T-wa „Uczelnia", przemianowanego następnie na gimnazjum państwowe im. M. Kopernika.



Doc. Dr Farm. Stanisław Krauze, Dyr. Państw. Zakł. Badania Żywności i Przedmiotów Użytku P. Z. H.

W r. 1921 wstąpił na Oddział Farmaceutyczny U. J. P., który ukończył ze stopniem magistra farmacji w r. 1924, po czym został starszym asystentem przy katedrze badania produktów spożywczych U. J. P. Równocześnie pracował w Zakładzie Chemii Farmaceutycznej U. J. P., gdzie pod kierunkiem prof. I. Zaleskiego wykonał pracę doktorską p. t. „Badania nad terpentyną polską" (1931).

Poza tym od kilku lat jest wykładowcą technologii żywności w Wyż. Szkole Wojennej. Cały rok 1932 przebywał w Szwajcarii — w Bernie, jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej. Współpracował tam z prof. Werderem i dr Th. v. Fellenberg. Oprócz pracy w Związkowym Laboratorium Badania Żywności, zajmował się bakteriologią mleka w pracowni prof. Burri w Liebefeld pod Bernem, wykrywaniem bact. coli w pracowni prof. Sobernheima, z organizacją kontroli żywności zapoznaje się w kantonalnym laboratorium w Bernie.

W latach 1931 i 1934 odbywał podróże naukowe do Francji, gdzie zwłaszcza w r. 1934 zapoznaje się z organizacją i pracą wojskowego laboratorium badania żywności.

Doc. Dr. Krauze pracuje również społecznie, zajmując m. in. od wielu lat stanowisko sekretarza Kom. Budowy Gmachu dla Wydz. Farm. U. W., a następnie T-wa Przyj. Wydz. i Oddz. Farm. Uniw. w Polsce.

Doc. Dr Krauze ogłosił cały szereg cennych prac naukowych. Niektóre z nich były drukowane na łamach „Kroniki".

W latach 1926—1929 doc. dr St. Krauze zajmował stanowisko kierownika działu naukowego „Kroniki Farmaceutycznej".

Pan Doc. Dr Krauze w r. 1935 został powołany na odpowiedzialne stanowisko Dyrektora Zakładu Badania Żywności i Przedmiotów Użytku Państwowego Zakładu Higieny, gdzie tak zaszczytnie i godnie reprezentuje nasz zawód.

W związku z habilitacją d. 30 ub. m. delegacja Związku w osobach prezesa kol. Edm. Szyszko i sekretarza gen. kol. M. Stankiewicza została przyjęta przez p. doc. dr Krauzego, któremu imieniem Zarządu Głównego i Oddziału Warsz. Związku oraz red. „Kroniki Farmaceutycznej" złożyła serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra farmacji i nauki polskiej.

Dr Stefan OTOLSKI.

Rola społeczna propagatora i znaczenie propagandy farmaceutycznej

Kto chce, ewentualnie kto umie, zastanowić się nad rolą, jaka mu przypadła i jaką spełnia na świecie, dąży do wyjaśnienia swego stanowiska w stosunku do innych specjalności, znajdujących się w bliższej lub dalszej łączności z funkcją i rolą, których wypełnienie ma za obowiązek. Każdy więc bez względu na poziom stanowiska, winien zastanawiać się nad rolą socjalną, jaka dana mu jest w okresie jego życia do wypełnienia.

Podstawowym terenem działalności ludzkiej jest handel i przemysł. Określenie to obejmuje również najważniejszą i najstarszą umiejętność, która jest najniezbędniesza dla egzystencji człowieka, t. j. rolnictwo. Określenie to działalności włącza również drobne rzemiosło i wszystko to, co z pracą człowieka przerabiającego dobra ziemi naszej i jej otoczenia jest związane. Dzięki handlowi i przemysłowi istnieje ogrom zajęć teoretycznych, z jednej strony dopełniających, a z drugiej strony regulujących pracę zasadniczą. Istnieje więc mała polityka, t. j. administracja i urzędy, i wielka polityka światowa, kierująca handel i przemysł na odpowiednie tory.

Nad wszelką działalnością ludzką panuje nauka, pomimo, że stoi ona często pozornie z daleka od zajęć praktycznych człowieka. Nauka często przez ludzi nieorientujących się w jej znaczeniu nie jest należycie uznana. Nauka często nawet źle jest uważana z tej racji, że wybiega w swoich myślach i zdobyczach wiedzy zbyt szybko naprzód, naruszając ustalony porządek w odpowiednich ugrupowaniach ludzkich i w odpowiednich gałęziach pracy różnych zawodów praktycznych. Nauka jest rzeczą wielką dla człowieka, a człowiek z niej przez całe swoje życie ciągnie wielkie korzyści, które mu dają możność eksploatowania wszelkich zajęć natury praktycznej. Nauka, którą nazwać można teorią, a więc z jednej strony teoria, z drugiej praktyka, stale się dopełniają i stale posuwają się naprzód dzięki zdobywanej wiedzy, która jest właśnie podstawą nauki.

Przemysł, a również i handel, są nauką przetłomaczoną na potrzeby dnia. Symbioza nauki ze sztuką w każdym znaczeniu jest tematem rozważań warsztatów naukowych. Państwo, które nie kultywuje warsztatów naukowych wyzbywa się samodzielności. Zrozumiałą też jest opieka państwa nad nauką. Nauka i sztuka wyrastające na gruncie narodowym dają początek wielkości państwa.

Działalność przedsiębiorstwa przemysłowego nie może też się obyć bez pomocy nauki. Nauka jest niezbędna w zapoczątkowaniu przedsiębiorstwa i nauka stale jest potrzebna przy jego egzystencji i rozwoju. Bez pomocy nauki żadne przedsiębiorstwo nie postępuje naprzód. Przedsiębiorstwo wzrastające w rozwoju swej działalności musi korzystać z pomocy nauki, a o ile by z nauki nie korzystało, musiałoby godzić się na swoją krótkotrwałość. Tak więc jak opieka nad nauką jest biologiczną potrzebą państwa, tak też odpowiedni stosunek i współpraca z nauką jest niezbędna w większej lub mniejszej mierze każdemu przedsiębiorstwu przemysłowemu względnie handlowemu.

Z przeróżnych kategoryj przedsiębiorstw, przedstawiających tereny pracy ludzkiej, mam na myśli znany nam teren farmaceutyczny, a więc przemysł i handel tej kategorii. Teren tej działalności nas łączy między sobą i to daje nam możność eksploatacji naszej siły do pracy. Zrozumiałe jest, że zdania wypowiedziane tutaj na wstępie zastosować możemy do każdej specjalności, i że my zdania te stosować będziemy do branży naszej, t. j. do przemysłu farmaceutycznego.

Zastanówmy się więc jaką rolę odgrywa propaganda i propagator z jednej strony jako czynnik przemysłu farmaceutycznego, a z drugiej strony jako czynnik rozwoju kultury, tej przynajmniej jej części, która działa w kierunku zrozumienia potrzeby podniesienia poziomu higieny i lecznictwa w społeczeństwie narodów i ludzkości.

Jeśli firmę przemysłową farmaceutyczną upodobnimy sobie do orkiestry muzycznej i pojęcie zespołu ostatniej przeniesiemy na teren zespołu przedsiębiorstwa, to spostrzeżemy pewne podobieństwo. Zobaczymy więc, że tak jak orkiestra potrzebuje dyrygenta, rozdającego członkom odpowiednie nuty i prowadzącego zespół, zobaczymy, że jak w orkiestrze potrzebni są specjaliści dla odpowiednich instrumentów, jak potrzebni są soliści i ci, którzy prowadzą do uwydatnienia melodii i nadają jej ton, jak wreszcie potrzebni są basetliści, czy basiści, czy tamburzyści wybijający takt, tak też w przedsiębiorstwie potrzebni są specjaliści, którym główny kierownik rozdał odpowiednie instrukcje, z których pilnują by wypełniali należycie

Czy spełniłeś obowiązek obywatelski - czy wpłaciłeś zadeklarowaną kwotę na F. O. N.?

swoje role. Ale nie zapominajmy też, że na to, by zespół orkiestry mógł wypełnić swoje zamierzenia, potrzebne mu są nuty, które dyrygent musi sam napisać lub otrzymać od kogoś, kto je umie ułożyć. Tak też i firmie przemysłowej potrzebne są wskazówki, według których odbywa się produkcja. Produkcja wymaga też umiejętności, a jak w danym przypadku w przedsiębiorstwie farmaceutycznym znajomości chemii, technologii i mechaniki. Te ostatnie produkcja otrzymuje od nauki, która jest teorią, na jakiej opiera się praktyka.

Tak tedy w przedsiębiorstwie przemysłowym farmaceutycznym wielce cenną wartością jest umiejętność produkcji, opierającej się na metodach naukowych. Sama ta jednak, jakkolwiek zasadnicza, umiejętność nie jest wystarczająca, gdyż nie daje gwarancji zbytu wytworzonego produktu. Potrzebna jest poza tym umiejętność sprzedaży. Branża chemikalii leczniczych pod względem sprzedaży znajduje się w specjalnych warunkach, gdyż znów tu nie jest wystarczająca całkowicie umiejętność i obrotność handlowca. W przemysłowym przedsiębiorstwie farmaceutycznym dla zapewnienia zbytu potrzebna jest, poza umiejętnością sprzedaży, jeszcze jedna umiejętność pośrednicząca między produkcją i handlem, a tą jest propaganda. Jak nam wiadomo, propaganda farmaceutyczna nie jest handlem i handlem być nie powinna. Propaganda w przemyśle farmaceutycznym musi się opierać na podstawach naukowych, musi być prowadzona racjonalnie i poważnie, a winna znajdować się na odpowiedniej odległości od handlu, pomimo, że stale winna być czynna dla pomocy działowi handlowemu. Propaganda winna być prawdziwie naukową, powinna się opierać na solidnych podstawach i nie powinna być tą quasi — naukową jednostką wykorzystującą wrażenie fonetyczne naukowości.

Z powyższego widzimy, że rola społeczna propagandy farmaceutycznej i propagatora jest ważna i chlubna. Widzimy, że działalność odpowiednio wykształconego i przygotowanego praktycznie propagatora farmaceutycznego jest wdzięczna i wpływa na uświadamianie w odpowiednich kierunkach nie tylko świata lekarskiego i aptekarskiego, ale też wpływa na podnoszenie poziomu kultury społeczeństwa. Dla wypełnienia właściwego zadania dział propagandy naukowej, jeszcze raz tu zaznaczam bynajmniej nie quasi — naukowej, musi posiłkować się pracą, czy współpracą odpowiednio przygotowanych i odpowiednio traktujących i szanujących swoje zajęcie ludzi.

Jeśli uciekniemy się jeszcze do innego porównania i jeśli w fantazji naszej porównamy ugrupowanie ludzkie społeczeństwa kraju do stożka składającego się z drobnych cząsteczek, to w stożku tym znajdziemy warstwy i cząsteczki odpowiadające różnym warstwom i specjalnościom ludzkim. Znajdziemy tam też miejsce dla przemysłu, a również i dla przemysłu farmaceutycznego, a dalej rozumiejąc i dla propagandy tego przemysłu, a przy daleko idącym rozdrobnieniu cząstek stożka i dla każdego czynnego osobnika — propagatora. Jeśli teraz warstwy dolne cząstek od podstawy stożka, będziemy uważać za odpowiadające wielkim warstwom ludzi i warsztatów pracy i stopniowo podnosząc się wzwyż będziemy utożsamiać warstwy stożka z warstwami ugrupowań społecznych w kraju i wreszcie, dochodząc do wierzchołka stożka, będziemy chcieli widzieć głowę i rząd państwa, to możemy sobie przedstawić cały obraz, jaki ma miejsce w ustroju gospodarczym i administracyjnym kraju. Patrząc oczywiście na różne punkty i cząsteczki stożka z różnych wysokości i pod różnymi kątami, możemy różnie widzieć i różne wyciągać wnioski.

Uciekając się do tłomaczenia naszego, opierają-

Mniszek lekarski

Dzięki nawrotowi do ziołolecznictwa, coraz częściej pojawiają się tak w rodzimej, jak i obcej literaturze prace, będące wynikiem badań nad działaniem fizjologicznym oraz składem chemicznym roślin leczniczych, stosowanych do niedawna jedynie w lecznictwie ludowym.

Ostatnio pisaliśmy o dziurawcu, który dzięki swym własnościom wybitnie leczniczym zdobywa sobie coraz więcej zwolenników wśród lekarzy.

Do roślin, na które zwraca się obecnie specjalną uwagę w medycynie współczesnej, należy mniszek lekarski.

M n i s z e k l e k a r s k i, zwany także dmuchawcem lub mleczem (Taraxacum officinale) jest powszechnie znaną byliną, wyrastającą pospolicie w całym kraju po łąkach, przy drogach, lasach, a nawet piaskach, błotach i t. d. Roślina o kwiatach żółtych, łodygach długich, bezlistnych, wewnątrz pustych, liściach, tworzących różyczkę przyziemną, korzeniu pionowym, wrzecionowatym, 20—40 cm. długim, posiada sok mleczny, który po nacięciu rośliny wypływa.

Już starożytni przypisywali mniszkowi własności pobudzania czynności wątroby, stosując go z powodzeniem w niedomaganiach zwłaszcza woreczka żółciowego.

Wyżej wymienione własności lecznicze mniszka zostały potwierdzone przez dwu angielskich uczonych R u t h e f o r d a i V i g n a l'a jeszcze w roku 1875 (Experiments of the biliary secretion of the dog), którzy w badaniach swych na psach wykazali, iż extrakt, uzyskany z mniszka lek. wywołuje zwiększone wydzielanie żółci u psów, dzięki wzmożonym skurczom woreczka żółciowego.

U nas stosowany był on oddawna, zwłaszcza w medycynie ludowej, w leczeniu chorób wątroby i pęcherza.

W nowoczesnej medycynie coraz częściej korzeń mniszka wchodzi w skład mieszanek żółciopędnych. Liście mniszka stosuje się rzadziej.

Natomiast we Francji spożywa się młode listki mniszka jako sałatę.

To wybitne działanie mniszka w stanie świeżym, jak i jego przetworów na organizm ludzki, skłoniło wielu uczonych do określenia składu chemicznego tej rośliny.

I tak, P o w e r i B r o w n i n g wyodrębnili z korzenia mniszka część rozpuszczalną w wodzie, w skład której wchodził kwas p.-oxyfenylo-octowy i dioxycynamonowy oraz cholina i część nieroz-

cego się na przykładzie stożka i jego cząstek, przypomnijmy sobie dawną i nową naukę w dziedzinie budowy i własności materii. Wszak filozofowie greccy, poczynając od Demokryta, wyobrażali sobie, że materia składa się z niepodzielnych kuleczek, niezdolnych do podziału, które obecnie nazywamy cząsteczkami, a które początkowo nazwano atomami. Według Anaksagorasa każda z owych kuleczek wyposażona była we wszystkie charakterystyczne właściwości tej materii, której część stanowiła. Hipoteza atomistyczna przez długi czas pozostawała niemal wyłącznie spekulacją filozoficzną, a dopiero pod koniec 18-go wieku Dalton wykazał, jak hipoteza ta oświetla i wyjaśnia wyniki prac Lavoisiera nad podstawami chemii. Dopiero dalszy rozwój nauki wykazał, że wyjaśnia ona w sposób prosty i naturalny wiele znanych właściwości gazów.

Obecna nauka wyjaśnia, że każdy atom składa się z pojedyńczego jądra i z pewnej liczby elektronów. Jądro posiada ładunek dodatni i stanowi centrum atomu, natomiast elektrony, niosące ładunki ujemne, ułożone są w pewien sposób wokoło centralnego jądra. Elektrony są takie same we wszystkich atomach, a różnią się jedynie ich liczby. Jądra atomów różnić się mogą natomiast jakościowo i ta właśnie różnica decyduje o rozmaitych własnościach chemicznych różnych ciał. Dalej mówiąc o obecnych poglądach moglibyśmy przytoczyć nadzwyczaj ciekawe teorie i rozumowania nader pociągające dla nowoczesnego naukowca. Wspomnijmy tylko jak obecne rozumowania naukowe prowadzą do wyjaśnienia faktu istnienia tych najwyższych liczbowo atomów promieniotwórczych, których jądra wyrzucają spontanicznie pewne cząsteczki. Nie będziemy oczywiście powtarzać poznanych obecnie pięknych zdobyczy wiedzy, dających wyjaśnienie budowy materii. Wystarczy nam założenie, że zasadniczymi cegiełkami, z których zbudowane są wszystkie przedmioty materialne, są rozmaite cegiełki i że fizyczne własności poszczególnych substancyj są określone przez sposób uporządkowania tych cegiełek.

To nasze rozumowanie na przykładzie stożka możemy zastosować do części tylko społeczeństwa, stanowiącej pewną tylko grupę w państwie. Tak samo możemy rozumowanie stożkowe zastosować tylko do przemysłu, względnie tylko do przemysłu farmaceutycznego, względnie do jednego przedsiębiorstwa tej branży.

I tu, jak to mieliśmy w przykładzie porównania firmy z zespołem orkiestry, gdzie znaleźliśmy również miejsce dla instrumentu, który by odpowiadał propagandzie w fabryce farmaceutycznej, znajdziemy również, podnosząc się od podstawy stożka, na pewnej wysokości warstwę i cząstki, odpowiadające propagandzie firmy i jej poszczególnym pracownikom. Wniosek z powyższego rozumowania, jaki będziemy uważać za najważniejszy jest ten, że działalność i odporność każdego czynnika, odpowiadającego cząstce stożka musi być na tyle mocna i trwała, by w warstwieniu stożka nie utworzyła się luka, która by mogła osłabić uwarstwienia bliższe wierzchołka i która by przerwała drogę od podstaw wierzchołka, prowadzącą po liniach przez punkt ten przechodzących.

Tu znów powróćmy na chwilę do teorii budowy materii i do obecnego rozumowania względem atomów, składających się z pojedyńczego jądra i pewnej ilości elektronów, niosących ładunki ujemne, w przeciwieństwie do jądra, posiadającego ładunek dodatni. Tu znów możemy sobie powiedzieć, że nasza fantazja rozumowania stożkowego może nam dać porównanie do ugrupowania warstw odpowiednich cząsteczek i atomów, o różnych własnościach fizyko - chemicznych. Myśl tego ugrupowania prowadzi nas do po-

---

puszczalną, zawierającą kwasy tłuszczowe oraz alkaloidy: taraxastirol i homo-taraxastirol, poza tym alkohol trójwartościowy cluytianol, sole potasowe i substancje żywiczne.

Wg. Kuelza mniszek zawiera sole potasowe i wapniowe, mangan, sód, siarkę, krzem, witaminy A, B, C, D, oraz cholinę.

Szczególną uwagę należałoby zwrócić na zawartość choliny w tej roślinie, ponieważ związek ten wzbudza w ostatnich czasach duże zainteresowanie, ze względu na swe silne oddziaływanie na organizm ludzki.

Kroeber np. twierdzi, iż wskutek działania wyciągu mniszka na organizm (w stanie świeżym), następuje w nim wzmożona acerylizacja choliny na acetylcholinę.

Ponieważ ta ostatnia pobudza układ parasympatyczny, wskutek tego następuje wzmożone wydzielane gruczołów ślinowych, śluzowych, trzustki i woreczka żółciowego. Ten dodatni wpływ mniszka na gruczoły o wewnętrznym wydzielaniu potwierdza w swych pracach również Balzli.

Co się tyczy wpływu witamin, zawartych w tej roślinie, na ustrój — to w tej sprawie wypowiada się Ragnar Berg, twierdząc, iż mają one wybitny wpływ na procesy oksydacyjne w krwinkach i tkankach.

Wreszcie norwescy badacze Holst i Froelich stwierdzili, iż działanie świeżego mniszka na organizm różni się od suszonego.

Wg. nich mniszek suszony wywołuje szkorbut u świnki morskiej — podczas gdy świeży, zawierający w znacznej ilości witaminy A, B, C, D, leczy go.

Wreszcie, według ostatnich badań klinicznych u nas, stwierdzono, iż po zastosowaniu świeżego soku mniszka u hypotoników, następowało działanie naczyniozwężające z równoczesnym podwyższeniem ciśnienia krwi. Nie zauważono przy tym działań ubocznych, czy też ujemnego wpływu mniszka na organizm.

Stosując dwa razy dziennie sok mniszka (1 łyżka stołowa na 5 łyżek wody), naczczo i wieczorem przez pewien czas u osób o lichym samopoczuciu, wychudzeniu czy też otyłości zbytniej, a zwiotczałych tkankach, braku łaknienia, bezsenności, rozdrażnieniu nerwowym, — stwierdzono, iż w każdym z tych wypadków następowała w niedługim czasie znaczna poprawa, a więc wzmożona diureza, poprawa ogólnego samopoczucia, polepszenie snu, uspokojenie podniecenia nerwowego, przybytek na wadze, zwiększenie ciśnienia krwi.

Co najważniejsze, we wszystkich wymienionych stanach chorobowych wykazano absolutną nieszkodliwości soku mniszka na całokształt organizmu nawet po dłuższym używaniu, lecz wyraźne, korzystne i trwałe oddziaływanie na ustrój.

J. B.

równania z warstwami społeczeństwa, czy z grupami przemysłu, czy z częściami tegoż, czy nawet z jednostkami osobowymi, pracującymi ewentualnie w przemyśle, ewentualnie nawet w dziale propagandy. Porównanie z osobnikami o ewentualnie różnym wewnętrznym ładunku elektrycznym, od którego zależna jest psychika osobnika i jego umiejętność życia i pracy można uważać za trafne. Jak każdy atom, tak i każdy człowiek, można w fantazji naszej powiedzieć, posiada swoje jądro, swoje elektrony i swoją liczbę, którą możemy porównać do „liczby atomowej', odznaczającej wartość człowieka w tym lub innym kierunku. Tak jak złożony układ jądra, niezależnie od spontanicznego rozpadu przy bombardowaniu cząstkami od dużej prędkości, prowadzi do występowania bądź protonu, identycznego z jądrem normalnego atomu wodoru o ładunku elektronu przeciwnego jednak znaku, tak jak obserwuje się występowanie nowego rodzaju cząstki — neutronu, pozbawionego ładunku elektrycznego, tak jak pod wpływem bombardowania promieni kosmicznych pojawia się inny jeszcze typ cząstki — pozytron — tak zwany elektron dodatni o masie równej masie elektronu, t. zn. 1840 razy mniejszej od masy protonu, tak też i człowiek w okresie życia swego w zależności od swej liczby atomowej i wrażliwości lub odporności na bombardowanie cząstek o dużej prędkości lub bombardowaniu promieniami kosmicznymi, t. j. odporności na wpływy zewnętrzne może wydzielać nawet promieniowanie i wpływem emanacji swojej działać na innych ludzi, łącząc ich w ugrupowania o odpowiednim sposobie myślenia i odpowiedniej działalności w węższym lub szerszym zakresie.

Powyższe rozumowania i porównania możemy zastosować do człowieka jako jednostki i do ludzi i ich ugrupowań. Możemy sobie powiedzieć, że układ wewnętrzny człowieka decyduje o jego zdolności i umiejętności pracy. Pracą tą może być tak dobrze działalność w sprawach światowej wagi, jak i w sprawach mniejszych, jak i w przemyśle naszym, jak i w jego części — propagandzie.

Propaganda, która zajmować musi miejsce pomiędzy wytwórczością i handlem, nad którym znów górne warstwy w naszym stożku zajmuje administracja, musi być na tyle krzepka w swej działalności, by przejście od podstawy stożka do warstw wyższych i wierzchołka było zupełnie łatwe. Na to jednak, by w rozumowaniu naszym warstwy odpowiadające propagandzie posiadały odpowiednią siłę, propaganda musi składać się z ludzi, którzy odpowiednio znają naukowo i praktycznie temat z jakim mają do czynienia. Siła ta jednak wykaże swą wartość tylko wtedy, kiedy każdy propagator będzie posiadał odpowiednie przygotowanie naukowe, będzie umiał dostosować swą wiedzę dla celów praktycznych i będzie wykonywał pracę swą dobrze, kiedy będzie on jeśli nie promieniotwórczy to czynotwórczy. Warunek wykonywania pracy dobrze jest wszędzie niezbędny i daje gwarancję powodzenia w prowadzonej pracy. Praca źle wykonywana nikomu, ani jednostce ani ciału zbiorowemu, nigdy na dobre wyjść nie może, natomiast praca, jak w danym przypadku propaganda, dobrze pomyślana i dobrze wykonana musi dać dobry rezultat. Jeśli dalej zastanowimy się nad tym, że zadaniem propagandy farmaceutycznej i każdego, kto w propagandzie pracuje jest wprowadzenie nowych preparatów, należących do lecznictwa czy higieny, preparatów opartych na nowych pomysłach związanych z nowymi zdobyczami wiedzy na polu przyrodniczo - lekarskim, a w pierwszym rzędzie na podstawach rozwoju nauki chemii i biologii, to zauważymy, że zadanie każdego propagatora można nazwać poniekąd misją. Wpływ tej misji o tyle będzie wielki, o ile w działalności misjonarzy jest głęboka wiara w to, że czyniąc propagandę czynią dobrze, to znaczy czynią dobrze w ogólnym znaczeniu i dla kultury i ludzkości. Oczywiście nie należy zbyt unosić się w obłokach fantazji, ale, myśląc zupełnie realnie, należy stale mieć na względzie, że z czynów drobnych tworzą się czyny większe i wielkie. Możemy sobie powiedzieć, że zadanie propagandy naukowej przemysłu faraceutycznego prowadzi do rzeczy wielkich, o ile propaganda należycie jest prowadzona w zrozumieniu nie tylko potrzeby firmy, ale też i kraju.

Rola społeczna propagatora nowych pomysłów farmaceutyczno - lekarskich nie może być błaha, propagator winien wypełniać ją z odpowiednią godnością, a znajdzie moralne zadowolenie w swej pracy jako ten, kto przyczynia się do podniesienia poziomu higieny, a więc i kultury w świecie.

Dobrze pracujący propagator znajdzie w przykładowym naszym stożku odpowiednie miejsce, które upodobnić może swemu stanowisku i działalności i dążyć będzie do tego, by w stożku nie utworzyła się rysa czy luka i by drogi przechodzące przez to miejsce, czy to w liniach prostych, czy spiralnych, w punkcie tym znajdowały łatwe przejście.

Przed 30-tu laty w Polsce propaganda preparatów leczniczych była dopiero w zapoczątkowaniu. W Kongresówce, a więc w Warszawie, było tylko dwóch propagatorów od dwóch firm zagranicznych, które działalność swoją rozpoczynały na Rosję. Propaganda wtedy więcej już czynna była w Rosji, obecność zaś dwóch propagatorów w Warszawie tłomaczyła się specyficznymi warunkami odporności lekarzy i społeczeństwa polskiego przeciw propagandzie w językach obcych. Właściwa działalność propagandy farmaceutycznej firm polskich zaczęła się po roku 1912, a rozszerzyła się ona dopiero po wojnie światowej. Obecnie, jak widzimy, rozmiary propagandy naszej zwiększają się w szybkim tempie. Jeśli przyjąć pod uwagę wszystko to, co propaganda farmaceutyczna w pracach naukowych, w piśmie i słowie czyni, to przyznać należy, że rozwój działalności naszej propagandy poszedł szybko. Obecnie w Polsce mamy już kilkaset osób zajętych w działach propagandy w firmach polskich i zagranicznych.

Jeśli przypomnieć trudności, w jakich przed 30-tu laty propaganda farmaceutyczna rozpoczynała swą działalność i przyjąć pod uwagę korzyści, jakie propaganda za ubiegłe lata dała i obecnie daje polskiemu przemysłowi farmaceutycznemu, to osiągniemy wniosek, że z rozwojem naszego przemysłu wzrosło pojęcie o potrzebie higieny i lecznictwa, co przyczyniło się ku dobru naszego społeczeństwa i podniesieniu jego kultury. Propaganda w Polsce spełniła w wielkiej mierze chlubne zadanie, ale i nadal zadanie jej jest znaczne, a rola społeczna polskiego w polskiej fabryce propagatora, jeśli praca jego jest wykonywana dobrze, jest zaszczytna. Propagator polskiego przemysłu farmaceutycznego powołany jest do spełnienia odpowiedniej roli społecznej.

SEPTAZIN-Spiess

Benzylo-p-aminobenzeno-sulfamid

Najnowsza zdobycz chemii w lecznictwie chorób zakaźnych

Swoisty lek przy zakażeniach streptokokami i innymi drobnoustrojami.
Nietoksyczny bezbarwny i bez smaku.

ZNACZNA OBNIŻKA CEN!

	Cena dla aptek	Cena dla publ.
Septazin tabl. Rurka 20 tabl. po 0,5	zł. 3.20	zł. 4.80

SEPTAZIN SOLUBILE

Rozpuszczalna postać pochodnej p-amino-benzeno-sulfamidu (5% bezbarwny roztwór l-fenylo-l,3-(dwu-sulfopropylo)-p-amino-benzeno-sulfamidu sodowego) **do stosowania domięśniowego i dożylnego.**

	Cena dla aptek	Cena dla publ.
Pud. 5 amp. po 5 cm^3	zł. 3.50	zł. 5.25
„ 5 „ „ 10 „	„ 6.45	„ 8.60

Róża
Zakażenia połogowe
Posocznica
Angina septyczna
Grypa i jej powikłania

Septazin tabl.: Dzieciom: 2—4 tabl. dziennie.
Dorosłym: 4—8 „ „
Septazin solubile: Stosuje się łącznie z Septazin tabl.
Dzieciom do 20 cm^3 domięśniowo.
Dorosłym do 60 „ dożyl. lub domięśniowo

PRZEM.-HANDLOWE ZAKŁ. CHEMICZNE **LUDWIK SPIESS i SYN** SPÓŁKA AKCYJNA Warszawa

Kurs uzupełniający dla farmaceutów

Towarzystwo Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach w Polsce urządza — pod egidą Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie i przy współudziale wszystkich polskich stowarzyszeń farmaceutycznych — pierwszy kurs uzupełniający dla farmaceutów.

w dniach od 4 do 16 października b. r.

Kurs będzie obejmował 39 godzin wykładów z zakresu nauk farmaceutycznych i nauk przyrodniczych, związanych z farmacją.

Program kursu.

Farmakopea polska. Zasady mianownictwa, układu artykułów, metody badania (3 godziny) — zast. prof. doc. dr. Bolesław Olszewski.

Metodyka farmakopealna chemicznej i fizycznej oceny dobroci leków (3 godziny) — zast. doc. dr Bolesław Olszewski.

Metodyka farmakopealna badań farmakognostycznych (4 godziny) — dr Mieczysław Proner.

Najnowsze zdobycze w dziedzinie syntetycznych środków leczniczych (4 godziny) — doc. dr. Kazimierz Lindenfeld.

Zagadnienia związane z uprawą roślin leczniczych w Polsce (3 godziny) — mgr. Jakub Deryng.

Witaminy i hormony (4 godziny) doc. dr. Wacław Giedroyć.

Przyrządzanie preparatów organoterapeutycznych (3 godziny) — dr. Józef Celarek.

Biologiczna kontrola dobroci leków (3 godziny) — inż. Artur Lejwa.

Najnowsze zdobycze w dziedzinie bakteriologii, serodiagnostyki, sero- i wakcynoterapii. Podstawy produkcji surowic i szczepionek (4 godziny) — prof. dr. Ludwik Hirszfeld.

Podstawy farmakodynamicznego podziału leków (2 godziny) — doc. dr. Henryk Sikorski.

Organizacja kontroli żywności w Polsce. Współczesna metodyka badania środków spożywczych i używek (3 godziny) — dr. Stanisław Krauze.

Ustawodawstwo farmaceutyczne ze szczególnym uwzględnieniem środków odurzających, specyfików, organopraparatów i wydawania z aptek środków leczniczych (3 godziny) — mgr. Felicjan Miller.

Wykłady odbywać się będą w godzinach 17—20 w audytorium farmaceutycznym w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

Informacyj o kursie udzielają oraz zgłoszenia przyjmują do 28. IX. r. b. sekretariaty wszystkich stowarzyszeń farmaceutycznych.

Zapisujcie się na kurs uzupełniający dla farmaceutów!

Całkowita opłata za kurs wynosi zł. 25 dla członków stowarzyszeń farmaceutycznych, zł. 35 dla niestowarzyszonych. Wpisowe płatne przy zapisie zł. 5.

Jeśli się zgłosi większa ilość kandydatów, to możliwe jest dostosowanie wykładów do podwójnej zmiany.

KOLEDZY! Pogłębiajcie swą wiedzę zawodową!

Uciążliwa biurokracja

Nie ma dnia, żeby nie uskarżano się u nas na rozpanoszoną biurokrację, rozpościerającą swe macki do wszystkich niemal dziedzin życia zbiorowego. Utyskiwania, przeważnie słuszne, nie odnoszą skutku, ponieważ przeciętny delikwent, załatwiający swe sprawy w tej czy innej instytucji, ma zwyczaj albo przysłowiowego „kiwania palcem w bucie, albo też ulżenia sobie wobec Bogu ducha winnego i nie ponoszącego żadnej odpowiedzialności za całokształt „biegu spraw urzędowych" funkcjonariusza danej instytucji. Rzadko tylko zmora biurokratyzmu bywa stawiana pod pręgierz opinii publicznej.

Ogół pracowników Ubezpieczalni Społecznych, a w tej liczbie i nasi koledzy farmaceuci, są objęci t. zw. przepisami służbowymi, czy też, jak kto woli, pragmatyką. W przepisach tych, nota bene, w najistotniejszych punktach nie respektowanych przez Ubezpieczalnie Społ., jest powiedziane, że pracownicy „mogą" (ale nie muszą) otrzymać półmiesięczne zasiłki urlopowe, o ile fundusze tych instytucji na to pozwolą. Wiadomo, że na takie zasiłki fundusze Ubezpieczalni Społecznych nigdy nie pozwolą. Znajdą się zawsze jakieś dziury i punkt ten przepisów, jak i wszystkie inne punkty korzystne dla pracow-

Farmacja w dawnej Polsce

Zaczątków farmacji w Polsce szukać należy w aptekach klasztornych różnych zakonów, które bezpośrednio po okresie przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę, osiadły dość licznie w Polsce w wieku XI, XII i XIII. Niektóre zakony, szczególniej Benedyktynów i Jezuitów wyróżniały się swymi aptekami. Zresztą Benedyktyni słynęli na całym świecie z cierpliwości i... doskonałych trunków przez siebie wyrabianych, t. zw. likworów benedyktyńskich i z czasem wyspecjalizowali się w umiejętności przyrządzania wszelkich maści i leków. Jeśli chodzi o Jezuitów, to otrzymali oni nawet w roku 1662 przywilej królewski, nadający im prawo wyzwalania aptekarzy.

Farmacja polska, jak zresztą i farmacja zagraniczna, dość późno przeszla ze sfery kramarstwa, korzennictwa, mydlarstwa, cukiernictwa i wogóle cechowości, a poniekąd nawet i z dziedziny szarlatanerii w dziedzinę nauki, zachowując przez długi jeszcze okres pewne cechy swego pierwotnego charakteru. Tak naprzykład jeszcze w roku 1500 na ucztę, dawaną przez królewicza Zygmunta (późniejszego Zygmunta Starego) zakupiono od jednego z krakowskich aptekarzy trzy marcepany. Zresztą we Francji jeszcze w połowie wieku XVIII w aptekach sprzedawano szynki mogunckie, a same apteki nawet charakterem swym przypominały raczej gospody lub kramy, niż późniejsze *officinas sanitatis*, posiadały bowiem oprócz leków, wina, korzenie, świece, różne towary kolonialne, a przede wszystkim pachnidła, kosmetyki i kadzidła. Dlatego to aptekarzy tytułowano jeszcze w wieku XV — *institor* lub *aromatarius*, jak głosi konstytucja sejmowa z roku 1523 *„Ut Doctores"*. Owo przyrządzanie kadzideł i wogóle różnych pachnideł i cudownych eliksirów miłości było bodajże najbardziej charakterystyczną cechą aptekarza dawnych wieków, to też nazwa *aromatarius* utrzymała się przez cały wiek XVI, a nawet XVII, kiedy już w powszechnym użyciu była nowa nazwa *apothecarius* — aptekarz.

W tych warunkach historycznych wykształcenie zawodowe farmaceutów w Polsce wieków XIV, XV, a nawet XVI nie stało na poziomie wysokim i w gruncie rzeczy nie wiele się różniło w praktyce od przygotowania zawodowego różnych rękodzielników. Nic więc dziwnego, iż jeszcze w pierwszej połowie wieku XVI, bo w roku 1516 aptekarze zaliczeni zostali do cechu złotników wraz z malarzami i szmuklerzami.

Pierwsze dokumenty historyczne, świadczące, iż na ziemiach polskich istnieje już zawodowe aptekarstwo, niezależne od aptek zakonnych, datują się z pierwszej połowy wieku XIV. Mianowicie kronikarz Długosz podaje, że istniały już apteki w Krakowie za Kazimierza Wielkiego: w roku 1333 był tam aptekarzem niejaki Conrad, około roku 1362 niejaki Grzegorz, a pod koniec wieku XIV aptekarze Andrzej (Andreas), Piotr i Włoch Krzysztof (Cristophorus). W roku 1485 słyszymy znów o aptekarzu Pawle, który w Krakowie mając aptekę, zapisał srebrny puchar na wielki ołtarz w kościele N. Panny Marii. Wogóle stwierdzić należy, że w Krakowie, jako stolicy państwa aż do końca niemal wieku XVI, liczba aptekarzy była stosunkowo dość znaczna i, co niezmiernie charakterystyczne dla epoki, większość z tych aptekarzy — to Włosi.

Jeszcze przed małżeństwem Zygmunta I z Boną, ciągnęli do Polski różni Włosi. Widzimy naprzykład w roku 1510 w Krakowie, aptekarza Jana Alanssio, który został potym nadwornym aptekarzem Bony. Syn jego, Paweł Alanssio, był w połowie wieku XVI aptekarzem w Płocku, a brat jego, Mikołaj, otrzymał w roku 1569 szlachectwo polskie. W połowie wieku XVII był w Krakowie aptekarzem Maciej Sabłowski vel Szabłowski.

We Lwowie istniała w latach 1392—1400 apteka jakiegoś Klemensa. W wiekach XV i XVI liczba aptekarzy lwowskich waha się pomiędzy 3 a 6. Z początkiem wieku XVII, w roku 1609, we Lwowie było sześciu aptekarzy, którzy prócz leków wyrabiali torty, marcepany, likiery i różne gorzałki. W roku 1624 aptekarz lwowski Lang ukarany został na gardle za wydaną z apteki truciznę.

ników, nigdy mieć nie będzie zastosowania, o ile pracownicy tych instytucyj trwać nadal będą w dotychczasowej apatii, zgodnie z teorią „nie sprzeciwiania się złu".

„Wielkie zainteresowanie" swymi pracownikami wykazała ostatnio Ubezpieczalnia Społ. w Warszawie. Oto postanowiono wypłacić pracownikom, wyjeżdżającym na urlop, pożyczki w wysokości 100 do 130 zł. Ale korzystający z tego dobrodziejstwa „urlopowicze" muszą przedstawiać zaświadczenia urzędowe, gdzie spędzili lub gdzie mają zamiar spędzić urlop. W przeciwnym razie nie będą mogli korzystać z tego „dobrodziejstwa".

Zrozumiałe to może być i poniekąd celowe w świetle nie przestrzeganej przez Ubezpieczalnie Społeczne pragmatyki, gdyby pracownik otrzymywał pół pensji bezzwrotnego zasiłku, ale przy tak skromnej pożyczce i to ściąganej skrupulatnie ratami zaraz przy najbliższej pensji, tego zrozumieć nie można. Jest to tylko niepotrzebne uprzykrzanie i tak ciężkich warunków, w jakich pracują funkcjonarjusze Ubezpieczalni. Często pracownik nie wie nawet z góry, jak i gdzie spędzi swój urlop. Wzmagająca się drożyzna i nadmierne obciążenia (m. in. podatek specjalny) już dawno wytrąciły budżety pracownicze z równowagi — ogół pracowników znów się zadłuża po uszy. Pracownicy obarczeni rodzinami przy obecnych niskich poborach nie są też nawet w stanie korzystać z odpoczynku nawet w naszych podmiejskich „Kaczych Dołach".

Pracownik U. S.

Porady prawne dla Członków Związku

Przypominamy Szan. Koleżankom i Kolegom, iż p. mec. Jan Grzymała-Łaszewski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 10 (Krucza 47), tel. 9-91-00 udziela członkom naszego Związku bezpłatnie wszelkich porad prawnych.

Koledzy (-ki) członkowie Związku, chcąc uzyskać poradę, winni zaopatrzyć się w odpowiednie zaświadczenie Związku lub w legitymację członkowską.

Pod koniec wieku XV słyszymy już o aptekarzach wileńskich. W Gdańsku od roku 1403 do 1433, czyli w ciągu lat trzydziestu, pięciu aptekarzy otrzymało obywatelstwo miejskie tego miasta. Gdańsk wogóle zaznaczył się w dziejach aptekarstwa przychylnym ustosunkowaniem się do tego zawodu. Tak naprzykład w roku 1570 Senat gdański postanawia, że „apteki wolne być mają od wszelkiego czynszu". W Poznaniu napotykamy dowody istnienia aptekarzy i aptek już w wieku XV, a w dokumentach z wieku XVI spotykamy nazwiska: Piotra Świdry i Elżbiety Czerwonej, od nazwiska której poszła nazwa jednej z dwu najstarszych w Poznaniu aptek, mianowicie „Apteki Czerwonej", co jednocześnie służy za dowód, że już w odległych epokach prawo polskie zezwalało kobiecie na pełnienie zawodu aptekarza; akta wspominają również o aptekarzu poznańskim Benedykcie Kijniku.

Z miast małopolskich wymienić warto Bochnię, gdzie w epoce Stefana Batorego, w roku 1578 aptekarzem był jakiś Marcin, dalej Krosno, gdzie w tej samej epoce, w roku 1592 działał aptekarz Paweł Piotrowski, poza tym Przemyśl, gdzie w roku 1553 aptekarzem możnowładcy Piotra Kmity był Stanisław Sulikowski.

Wogóle jeśli chodzi o epokę Stefana Batorego, to dość dużo słyszymy o przywilejach, nadawanych przez tego monarchę na założenie nowych aptek; np. w roku 1583 Stefan Batory dał cyrulikowi Petersonowi przywilej na założenie apteki w Brześciu nad Bugiem. Jest to zgodne z tym wszystkim, co wiemy o tym królu, jako doskonałym i zabiegliwym administratorze państwa, dbałym o podniesienie jego potęgi, dobrobytu i stanu zdrowotnego.

W Warszawie aptekarze osiedlali się na długo przed przeniesieniem stolicy państwa z Krakowa, gdy Warszawa była jeszcze stolicą książąt mazowieckich. Miasta mazowieckie były stosunkowo mniej zniemczone, niż w innych dzielnicach dawnej Polski, więc też nigdzie nie widzimy tylu aptekarzy pochodzenia polskiego, co w Warszawie, jak to widać z nazwisk aptekarzy warszawskich z ubiegłych stuleci. Charakterystyczne, że obok nazwisk szlacheckich, jak Baliński, Pisiński, Boguski, Chawłowski, Umiastowski, Kostrzewski, Wasilewski, Wolski, Kustrzempski, spotykamy się z nazwiskami czysto mieszczańskimi, takimi, jak Mulicza, Ludwiczek, Wojciech Zwiastka, Szczerbicz, Żórawik, Godala, Drewno, Caraba. W niektórych rodzinach aptekarstwo przechodziło przez całe pokolenia, naprzykład o rodzinie aptekarskiej Wasilewskich słyszymy przez cały wiek XVIII. Niektóre rody aptekarskie miały swe przydomki, np. rodzina Pesińskich vel Pisińskich, która, jak widać z akt warszawskich z roku 1545 i z roku 1601, posiadała u warszawian przezwisko „Pigułka". (Jacobus Pesiński zwan Pigułka).

W wieku XVI spotykamy obok aptekarzy prywatnych, również aptekarzy królewskich czyli nadwornych. Takim nadwornym aptekarzem Bony był wspomniany już aptekarz krakowski Włoch, Jan Alanssio. Z rachunków Jana Firleja, podskarbiego króla Stefana Batorego, dowiadujemy się, że nadwornym aptekarzem tego monarchy był aptekarz krakowski Andzioł. Aptekarzem Jana III był znów wspomniany wyżej aptekarz warszawski Wojciech Kustrzempski. Aptekarzom dworskim farmacja polska zawdzięcza wpływ na naukowe i społeczne podniesienie zawodu. W roku 1633 wychodzi uchwała sejmu koronacyjnego, poddająca naukę u mistrza swojego, czyli praktykę aptekarską, do której do tego czasu ograniczało się całe wykształcenie zawodowe aptekarza, pod aprobatę akademii krakowskiej i odtąd farmaceuci polscy otrzymują kwalifikację, nietylko cechową, ale i naukową. Zresztą o poziom farmacji w Polsce, począwszy od pierwszej połowy wieku XVI zaczyna dbać ustawodawstwo państwowe.

Już w roku 1433 ustawa wszechnicy krakowskiej zakazuje lekarzom wyrabiania trucizn i leków służących dla zabicia płodu; ten akt ustawodawczy daje jednocześnie ciekawą wskazówkę, że zawód lekarski był w owej epoce uprawiany przez jedne i te same osoby. (Dok. nast.).

Institor.

Pomnik sanitariusza

Prawie milion książek posiada biblioteka lekarska w Waszyngtonie, a pół miliona tomów liczy książnica wydziału medycznego uniwersytetu paryskiego. Oczywiście na pomieszczenie swych bogatych zbiorów posiadają uczelnie te wspaniałe gmachy.

Jedyna w Polsce biblioteka tego typu posiada tylko 100.000 tomów i mieści się w kilku małych salach na terenie Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. Muzeum lekarskiego nie posiadamy w ogóle.

Aby zadość uczynić wzrastającej potrzebie z wiosną r. p. rozpoczęta ma być budowa specjalnego gmachu dla biblioteki i muzeum lekarskiego. Gmach ten stanie w t. zw. „trójkącie sanitariatu", którego granice stanowią ulica 6 Sierpnia, Al. Niepodległości i ul. Wawelska.

Budowa samego gmachu będzie kosztowała 760 tysięcy zł. Nowa budowla stanie od ulicy Wawelskiej poza pasem, przeznaczonym na trawniki i kwietniki i od frontu mieścić będzie wielką czytelnię, pracownie, czytelnie czasopism i rękopisów, dział katalogów i biura.

Obok stanie siedmiopiętrowy magazyn, który dojdzie do samej ulicy.

Przed gmachem stanie Pomnik Sanitariusza. Odlew gipsowy tego pomnika rzeźbionego przez Wittiga, jest już gotowy.

W bibliotece głównej nauk lekarskich — tak bowiem będzie się ona zwała — będą zgrupowane wszystkie dzieła i czasopisma z zakresu medycyny, znajdujące się w bibliotece uniwersyteckiej.

Biblioteka będzie dostępna dla wszystkich lekarzy wojskowych i cywilnych, farmaceutów, weterynarzy oraz studentów U.J.P. W przyszłości znajdzie się ona prawie w środku t. zw. miasta uniwersyteckiego, które powstanie na polu mokotowskim.

Ruch związkowy

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Prezydium Zarządu Oddziału Warszawskiego z dnia 7 września 1937 r.

Obecni koledzy: Stankiewicz, Górzkowski, Kalinowski, nieobecność reszty członków usprawiedliwiona.

Przewodniczył kol. Stankiewicz, sekretarzował kol. Kalinowski.

Po odczytaniu pisma W. T. F. z dn. 4 września r. b. Nr. 600/37, zapraszającego na wspólną konferencję w sprawie warunków płacy, pracy i unormowania dyżurów świątecznych — postanowiono delegować kolegów: Stankiewicza, Górzkowskiego i Muchę.

Na wniosek kol. Stankiewicza postanowiono wysunąć na konferencji następujące postulaty:

a) podwyżka plac o 20 proc.,

b) osiągnąć maksimum uposażenia po 6-ciu latach pracy,

c) uzupełnienie dyżurów niedzielnych oraz dni świątecznych,

d) zniesienie różnicy uposażeń między I i II stołem,

z jednoczesną prośbą udzielenia konkretnej odpowiedzi do dnia 20 września, by dać możność na walnym zebraniu pracowników aptek prywatnych, które się przewiduje pomiędzy 20 a 30 września, rozpatrzenia, ustosunkowania i przyjęcia decyzji co do dalszych kroków celem osiągnięcia swych słusznych postulatów.

Przyjęto do wiadomości pisemne złożenie mandatu członka zarządu Oddz. Warsz. przez kol. M. Baranowską i w związku z tym, jako pierwszy zastępca wchodzi do zarządu kol. M. Landsberg.

Przyjęto w poczet nowych członków następujących kolegów:

1) Łabenską Wierę, 2. Zawadzkiego Jerzego, 3. Przytulskiego Roberta, 4. Kaszyńską Janinę, 5. Lipskiego Władysława, 6. Laubego Alfreda, 7. Hoffera Borucha, 8. Stankis Alinę Zofię, 9. Openchowskiego Mariana, 10. Szpiglerównę Władysławę, 11. Niemirzankę Leokadię, 12. Rynga Izraela, 13. Czerwiecką Marię, 14. Sojecką Marię, 15. Minasiewiczównę Marię, 16. Baumównę Zofię, 17. Gubarewskiego Leonidasa, 18. Dudzika Zygmunta, 19. Dygnarowicza Jana, 20. Bernauera Bronisława, 21. Hryniewicza Feliksa, 22. Ładyńską-Nowakową Eugenię.

Postanowiono zwołać zebranie delegatów aptek Ubezpieczalni Społecznej na dzień 9. IX. 37 r. na godzinę 10 rano.

Po wyczerpaniu bieżących spraw zebranie zamknięto.

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO.

Dotychczasowy adres Oddziału Lubelskiego został zmieniony i obecnie jest następujący: Lublin, ul. Hipoteczna 4 m. 12, kol. Józef Dmowski.

DESTYLATORY CZ. ZIELIŃSKI
ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
w Częstochowie, Al. 3 Maja 23.
Wykonywa i przerabia według nowoczesnych wymagań bardzo dobrze aparaty destylacyjne, suszarki i inne przyrządy w zakresie aptekarskim po cenach przystępnych.

Najważniejsze leki roślinne i narkotyki — alkaloidy

(Historia własności. — Polska morfina z krajowego surowca. — Słoma makowa podstawą produkcji).

W „Gazecie Polskiej" z dn. 22 ub. m. ukazał się ciekawy felieton naukowy Dr. H. Jabłczyńskiej - Jędrzejowskiej, który zainteresuje również bezwątpienia szerszy ogół farmaceutów. Treść felietonu podajemy niżej w całości. — Red.

Nowy kierunek przemysłu chemicznego — to poszukiwanie i wykorzystywanie surowców zastępczych dla osiągnięcia możliwie największej samowystarczalności gospodarczej. To też uważać należy za niezwykle ważny i udany krok — otwarcie pierwszej polskiej fabryki alkaloidów opiumowych z krajowego surowca -- słomy makowej. Głośny proces zakł. przem. „Motor" z firmą szwajcarską „La Roche", która rościła sobie prawo do wyłączności produkcji morfiny w Polsce, został wygrany przez polską firmę w obu instancjach. Już w roku bieżącym ukazała się na rynku farmaceutycznym pierwsza krajowa morfina z krajowych surowców, która została uznana przez Państw. Zakł. Higieny za produkt pełnowartościowy.

Aby zrozumieć znaczenie tej niezwykle ważnej nowej placówki — należy się zapoznać chociaż w krótkości z pochodzeniem i własnościami t. zw. alkaloidów.

Już w dawnych czasach lekarze stosowali rośliny do celów leczniczych, jako zioła, maści, esencje i tynktury; jednak nie zajmowano się zupełnie przyczyną tych specjalnych własności rośliny. Dopiero z pogłębianiem się znajomości chemii ogólnej zjawiła się myśl, że w roślinach mogą się znajdować pewne związki o specjalnych właściwościach fizjologicznych. Wielkim sukcesem stało się w r. 1805 wydzielenie krystalicznego ciała z opium przez aptekarza Sertürnera z Hanoweru; była to chemicznie czysta morfina. Dalsze badania poszły w szybkim tempie i w r. 1835 chemicy znali już około trzydziestu takich związków z roślin. Charakterystyczną ich cechą była zasadowość, toteż nazwano je alkaloidami; w odróżnieniu od później poznanych innych zasadowych związków organicznych — alkaloidy są pochodzenia roślinnego i posiadają wybitne działania fizjologiczne. Z bardziej znanych można tu przytoczyć: morfinę, strychninę, chininę, kofeinę, nikotynę, atropinę, kokainę i wiele innych.

Alkaloidy są ogromnie rozpowszechnione w świecie roślinnym, ale bardzo nierówno rozdzielone między poszczególne rośliny. W jednoliścieniowych można spotkać je tylko wyjątkowo. W dwuliścieniowych najbogatsze są rodziny: makowatych, jaskrowatych, marzanowate, psiankowate. Nie ma alkaloidów prawie w tak licznych rodzinach jak wargowe, różowate i złożone, które znowu wyróżniają się silnym zapachem (wytwarzają olejki aromatyczne).

W jednej roślinie znajduje się przeważnie po kilka alkaloidów; w opium i korze chinowej do dwudziestu. Są one wtedy bardzo podobne do siebie, i z pomocą prostych środków chemicznych można je przeprowadzać jedne w drugie. Alkaloid najbardziej charakterystyczny dla danej grupy i znajdujący się w największej ilości nazywamy głównym, inne — pobocznymi. A więc np. głównym alkaloidem w opium jest morfina, w korze chinowej chinina i t. p. Alkaloidy znajdować się mogą w różnych częściach rośliny: w nasionach i owocach, w liściach, korzeniach lub korze. Zawartość ich waha się od ilości znikomo małych do 10 proc. wysuszonej rośliny i zależy między innymi od pory roku, wieku rośliny i sposobu uprawy.

W jaki sposób powstają alkaloidy w roślinie nie jest dotychczas ustalone, mimo wielu na ten temat hipotez.

Są to przeważnie ciała krystaliczne o barwie białej. Tylko niewielka ich ilość znajduje się w stanie ciekłym (np. nikotyna) lub jest zabarwiona. Są one w większości przypadków nierozpuszczalne w wodzie, ale jako zasady dają z kwasami sole, które się łatwo rozpuszczają; to jest specjalnie ważne dla wydobywania alkaloidów z roślin. Chemicznie wykrywa się alkaloidy na zasadzie zabarwień lub osadów. jakie dają z pewnymi specjalnymi odczynnikami.

Wydobywanie alkaloidów z roślin ująć można schematycznie w następujący sposób: 1) rozdrobnienie rośliny, 2) działanie silnymi zasadami dla uwolnienia alkaloidów z soli z kwasami roślinnymi, 3) jeżeli dany alkaloid jest lotny — oddziela się go przez

PNEUMOLITINUM

JEST TO ZWIĄZEK CHEMICZNY ZAWIERAJĄCY
THEOBROMINĘ, KOFEINĘ,
JOD i BENZOESAN LITOWY

w postaci

1. TABLETEK—Opakowanie { flakon 20 tab. po 0,3 Cena zł. 3.— / karton 6 „ „ 0,3 „ „ 1.—
2. PROSZEK do receptury.

Wskazania: Dychawica oskrzelowa, dychawica sercowa, wzmożone ciśnienie tętnicze, rozedma płuc, zespoły sercowo-nerkowe, zapalenie oskrzeli ostre i przewlekłe, zapalenie płuc, grypa i stany pogrypowe, koklusz i t. p.

Stosowanie: 3—4 tabletki rozpuścić w ½ szklance ciepłej wody i ostudzony płyn wypić w 3—4 dawkach w ciągu dnia. Dla dzieci dawka stosunkowo mniejsza. Płyn ten można dowolnie osłodzić.



„Pneumolitina" w proszku do receptury 3—4 razy dziennie po 0,3—0,4 per se lub w połączeniu z innymi środkami.

Próbki i broszurki pp. lekarzom na żądanie

MOKOTOWSKA FABRYKA CHEMICZ.-FARMACEUTYCZNA
ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE, Sp. Akc.
WARSZAWA, MOKOTÓW — UL. BELGIJSKA Nr. 7.

destylację z parą wodną, jeżeli nie — trzeba go z rośliny wyciągać (ekstrachować) za pomocą specjalnych rozpuszczalników, 4) oczyszczanie i oddzielanie — nieraz bardzo utrudnione — o przebiegu każdorazowo dostosowanym do warunków.

Specjalne znaczenie mają alkaloidy wydobywane z roślin rodziny makowatych, z opium. Opium jest to sok mleczny rośliny Papaver Somniferum L., jest ono wytwarzane w wielkich ilościach w Małej Azji, Iranie, Wschodnich Indiach i Chinach. Stamtąd rozsyłane jest po świecie w postaci kostek. Główne miejsca handlu opium to Smyrna, Saloniki i Konstantynopol. Z opium wydobywa się głównie sześć alkaloidów: morfinę, kodeinę, narkotynę, papawerynę, tebainę i narceinę.

Konieczność importu surowca — wobec obecnych tendencji gospodarczych, a szczególnie jeszcze na wypadek wojny jest ciemną stroną fabrykacji morfiny i pokrewnych. Dwie są możliwości usunięcia tej przeszkody: jedna to opracowanie metody sztucznego (syntetycznego) otrzymywania morfiny, co jak dotychczas nie dało się uskutecznić; druga — to opracowanie sposobu wydobywania morfiny z innych roślin z rodziny makowatych, dostępnych do uprawy w kraju. Taką rośliną jest mak o którym już dawno wiedziano, że zawiera morfinę. Natomiast opracowanie metody wydobywania jej w sposób rentowny, napotykało na duże trudności do czasów ostatnich. Dopiero niedawno skromnemu węgierskiemu aptekarzowi Januszowi Cabay udało się rozwiązać w zupełności to zagadnienie. Dla Polski ma to pierwszorzędne znaczenie, ponieważ jesteśmy jednym z krajów, przodujących w produkcji maku; umożliwia nam to jednocześnie zużytkowanie dotychczas bezwartościowego odpadkowego produktu, słomy makowej, oraz uniezależnienie się, przynajmniej częściowe, od importu alkaloidów opiumowych z zagranicy.

Ś. p. Janusz Cabay urodził się w r. 1896 na Węgrzech i pierwsze lata swego życia spędził na prowincji, gdzie ukończył też szkołę średnią. W r. 1914 wstąpił do szeregów walczących. Po zawieszeniu broni zapisał się na chemię w Budapeszcie, ale zmuszony do przerwania studiów przeniósł się na praktykę do apteki brata w Hajdunanas. Tu otworzyło się przed nim duże pole do eksperymentów, bo w tych czasach pełnych zamieszania trudno było o wiele zasadniczych lekarstw. Niektóre udawało mu się samemu otrzymać, inne skutecznie zastępować przez podobne. Dalsze studia przyniosły mu w r. 1922 dyplom aptekarza, a praktyka poświęcona była głównie studiom nad zagadnieniami roślinno - chemicznymi. Najwięcej interesowało Cabaya pytanie, jak z zielonej rośliny maku wydobyć bezpośrednio morfinę, bez otrzymywania najpierw opium. Szereg ogłoszonych prac naukowych poprzedziło najważniejsze zdarzenie w jego niestrudzonych badaniach — odkrycie, że morfina i poboczne alkaloidy są już w zielonej roślinie maku, a nie tworzą się dopiero podczas wysychania, jak dotychczas powszechnie sądzono w świecie naukowym. Był to rok 1926. W dalszym ciągu Cabay opracował techniczną stronę swojej metody, tak że już w roku następnym założył małą prywatną fabryczkę. Wciąż jednak walczył z mnóstwem trudności. Dopiero w r. 1932 zmodyfikował metodę, wprowadzając nie przeróbkę zielonej rośliny, co czyniło z fabrykacji rzecz wybitnie sezonową i niedogodną, ale ekstrakcję wysuszonych łodyg i pustych makówek, uniezależniając produkcję całkowicie od pory roku i pogody.

To rewolucyjne odkrycie, przyjęte z początku z niedowierzaniem, szybko zdobyło sobie uznanie. Węgry wytwarzają obecnie do 1000 kg. rocznie, w większości na wywóz. W dalszym ciągu Cabay opracował sposób przerabiania morfiny na kodeinę i dioninę, co jeszcze podniosło rentowność i celowość produkcji.

Z państw obcych pierwsza Polska zakupiła licencję; obecnie w Danii prowadzone są badania nad zawartością alkaloidów w maku, wyhodowanym na miejscu. To pozwala przypuszczać, że niedługo i następne państwa wprowadzą u siebie nową gałąź przemysłu.

Z wydawnictw

V a d e m e c u m o b r o n y p r z e c i w l o t n i c z e j i p r z e c i w g a z o w e j l u d n o ś c i c y w i l n e j ze szczegółowym uwzględnieniem ratownictwa przeciwgazowego, pod redakcją ppłk. W. Radziszewskiego i mira J. Chrzaszczewskiego. Wydanie II uzupełnione. Warszawa 1936. Str. 928 + VIII.

Nakładem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ukazało się II wydanie Vademecum, które już w pierwszej edycji zyskało sobie wśród ogółu pracowników ubezpieczeń społecznych, a szczególnie wśród lekarzy i farmaceutów, zupełnie zresztą zasłużone prawo obywatelstwa. Sam fakt, że w ciągu roku zostało zupełnie wyczerpane I wydanie (6.000 egzemplarzy) świadczy, jak niezbędnym, szczególnie na terenie Ubezpieczeń Społecznych, jest tego rodzaju podręcznik.

Drugie wydanie Vademecum jest zmienione i uzupełnione. Do opracowania poszczególnych fragmentów zaproszono szereg nowych autorów. Wprowadzono nowy dział w opracowaniu płka mgra St. Krupińskiego o przystosowaniu zakładów farmaceutycznych i aptek do wymagań obrony przeciwlotniczej. Uzupełnienie to, wprowadzone przez wybitnego farmaceutę wojskowego, podnosi, szczególnie dla nas,

Pamiętajcie, że rozwój polskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego przyczynia się do utrwalenia wielkości i potęgi Państwa Polskiego

LABORATORIUM HOMEOPATYCZNO - BIOCHEMICZNE
Dr WILLMAR SCHWABE
Sp. z o. o.
w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 26
poleca wszelkie leki homeopatyczne w oryginalnym opakowaniu oraz podręczniki homeopatyczne.
PREPARATY POLSKIE
PRÓBEK NIE WYSYŁAMY

wartość Vademecum, a poza tym wypełnia poważną lukę na jednym z najważniejszych odcinków O. P. L. Gaz.

Całe dzieło składa się z 10 części, które z kolei są podzielone na rozdziały. W opracowaniu poszczególnych fragmentów podręcznika udział wzięli najwybitniejsi specjaliści z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej i ratownictwa zagazowanych, jak: mjr. dr B. Bartenbach, płk. dr K. Borczowski, płk. mgr S. Krupiński, kpt. dr L. Krzewiński, płk. doc. dr I. Owczarewicz, ppłk. dr St. Przychocki, mjr. Br. Synniewski, doc. dr M. Świderek, mjr. pilot A. Wojtyga i inni. Przedmowę do Vademecum napisał gen. brygady dr Stanisław Rouppert.

Ubezpieczalnie Społeczne, rozporządzające olbrzymim aparatem, sięgającym do wszystkich, mniejszych nawet ośrodków kraju, w razie zawieruchy wojennej mogą i powinny odegrać wielką rolę. Trzeba tylko, żeby cały zespół pracowników tych instytucyj z personelem lekarskim i farmaceutycznym na czele już w czasie pokojowym zdał sobie dokładnie sprawę z niezwykłej odpowiedzialności, jaka w razie konfliktu wojennego na niego spadnie i aby czas pokojowy należycie wyzyskał na gruntowne zapoznanie się z zasadami O. P. L. Gaz. i ratownictwa sanitarnego.

Dlatego też Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych należy się prawdziwe uznanie, że nie szczędząc kosztów, umożliwił ogółowi pracowników instytucyj społecznych zapoznanie się z całokształtem O. P. L. Gaz. i ratownictwa sanitarnego bez potrzeby uciekania się do szeregu podręczników, traktujących o poszczególnych dziedzinach tego zagadnienia. Z tego też względu Vademecum można polecić i ogółowi naszych kolegów, którzy już wielokrotnie wykazali, że sprawa O. P. L. Gaz. i ratownictwa san. leży im głęboko na sercu.

S.

Wiadomości bieżące

Z WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO UNIW. J. P.

Wydział Farmaceutyczny Uniw. J. Piłsudskiego zawiadamia, że egzaminy wstępne dla kandydatów na 1-szy rok studiów odbędą się w dniu 25 września rb.

Wpisy na Studia Farmaceutyczne

na Oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiellońskiego w r. szk. 1937/8 rozpoczną się z końcem września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczy farmacji, przyjęta będzie jak corocznie, tylko ograniczona ilość kandydatów; doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa kilkakrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia. Dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszymi kwalifikacjami i największymi uprawnieniami, ze szczególnym uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej.

Pragnący się zapisać na I r. studiów, winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego U. J. (Instytut Chemiczny U. J., Kraków, ul. Olszewskiego 2) w czasie od 10 do 20 września, załączając 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości (w oryginale), a jeżeli w nim niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego, 3) świadectwo badania lekarskiego przez komisję lekarską Uniw. Jag., 4) kwit Kwestury U. J. na 10 zł., złożone tytułem opłaty manipulacyjnej, 5) kartę indywidualną (formularz można otrzymać w sekretariacie Dyrekcji Oddz. Farm.).

Dyrektor Odz. Farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście, ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 20 a 25 września, po czym lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

DODATKOWE ZAPISY NA WYŻSZE UCZELNIE.

Rektoraty wyższych uczelni w myśl zaleceń min. oświaty, wyznaczyły specjalny termin dodatkowy zapisów nowowstępujących słuchaczów dla tych kandydatów, którzy w

KRAJOWY TERMOMETR LEKARSKI
GWARANTOWANEJ JAKOŚCI
PIERWSZA KRAJOWA WYTWÓRNIA TERMOMETRÓW LEKARSKICH
Mgr A. BOCZKOWSKI i S-ka
ŁÓDŹ 1. DOWBORCZYKÓW 5, TEL. 1-59-00.
Wyłączna sprzedaż: T-wo „Chirurgia" Warszawa, ul. Sienkiewicza 3.
Znak ochron. Znak ochronny

chwili obecnej odbywają powinność wojskową wskutek wstąpienia na ochotnika bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej.

Dla kandydatów, kończących szkoły podchorążych, dodatkowe zapisy odbędą się w połowie października. Na uniwersytecie zapisy dla tej kategorii kandydatów dopuszczalne będą pod warunkiem nadesłania odpowiednich deklaracyj w czasie od 6 do 15 b. m. Deklaracje te służyć mają dla zarezerwowania dostatecznej liczby miejsc na poszczególnych wydziałach.

Z karty żałobnej

W dniu 29 lipca r. b. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie

Ś. P.

KOL. **BORYS BOROWIECKI**

wieloletni Członek Oddziału Radomskiego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników.

Cześć Jego pamięci

W dniu 17 sierpnia zmarła w Łucku przeżywszy lat 31

Ś. P.

KOL. MGR.

IRENA CHOJNACKA-POKRZYWNICKA

członkini Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz.P.

Cześć Jej pamięci!

Ze świata

JUGOSŁAWIA.

W dn. 11 lipca r. b. zmarł adw. A r k a d i u s z M i l e t i ć. Śmierć ta jest wielką stratą dla aptekarstwa jugosłowiańskiego ze względu na zasługi zmarłego, związane bezpośrednio z ofiarną współpracą z Izbami Aptekarskimi w dziedzinie ustawodawstwa aptekarskiego. Adw. Miletić był od r. 1919 pierwszym radcą prawnym Izby Aptekarskiej i łącznie z dr. Slavko Cimermanem przeprowadzał wszystkie postulaty farmacji jugosłowiańskiej.

* * *

W Nr. 15 „Apotekarskeho Vjesnika" został zamieszczony artykuł mg-ra farm. Vladimira Brajković'a p. t. „Farmaceutska industria w Jugoslaviji". Autor stwierdza, że przemysł jugosłowiański znajduje się dopiero w fazie początkowej, ale dzięki zabiegliwości społeczeństwa, szczególnie farmaceutycznego, ruszył z martwego punktu i ma wszelkie dane pomyślnego rozwoju. Przed wojną światową ani handlu hurtowego chemikaliami, ani przemysłu chemicznego nie było. Aptekarze zmuszeni byli zamówienia kierować do Triestu, Budapesztu, Hamburga i t. d. Pierwszą hurtownię na małą skalę założył aptekarz białogrodzki Kušaković. Następnie w r. 1918 została założona w Zagrzebiu hurtownia „Isis", która dzisiaj posiada kapitał zakładowy 5 milionów dinarów i dwie filie. Następnie grupa aptekarzy w Zagrzebiu przy współudziale zagranicznej firmy założyła wytwórnię „Kemika", a hurtownia „Isis" wespół z inną fabryką zagraniczną założyła wytwórnię „Kaštel" w Karlowcu, które następnie wykupiono z rąk kapitału obcego. Kapitał zakładowy „Kaštela" wynosi 3 mil. din., a „Kemika" 1½ mil. din. Równocześnie z tym (w r. 1920) zaczęto zakładać nowe hurtownie: w Zagrzebiu „Rave", w Karłowcu „Jugosl. Medica", w Belgradzie konsorcjum aptekarzy pf. „Mišković i Ko". W r. 1921 założono w Zagrzebiu hurtownię „Jugofarmacja". „Jugosl. Medica" w r. 1922 przetworzyla się w tow. akc. z kapitałem zakł. 5 mil. din. i laboratorium galenowym. „Jugofarmacja" rozpoczęla również produkcję laboratoryjną. „Mišković i Ko" także otworzyła pracownię i produkcję specyfików.

Obecnie na terenie Jugosławii pracują: 4 wytwórnie, 6 laboratoriów i 6 hurtowni. Te cztery wytwórnie, to: „Kemi-

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU 5-ty TOM
PIERWSZEJ POLSKIEJ ENCYKLOPEDII FARMACEUTYCZNEJ
D-ra L. Rządkowskiego, nakładem Leona i Wawrzyńca Misiaków w Poznaniu, ul. Babińskiego 3, obejmującej wszystkie dziedziny wiedzy farmaceutycznej i nauk jej pokrewnych.
Każdy z P.P. Farmaceutów w interesie własnym powinien natychmiast zaprenumerować to dzieło.
Cena tomu w pięknej oprawie zł. 25; na życzenie płatne w ratach miesięcznych.
Przedstawiciel: A. HARABURDA, Warszawa, Żurawia 19 m. 30, tel. 9-23-99

ka", „Kaštel", „Rave" i „A. Wander". Ostatnia od r. 1922 była tylko zastępstwem szwajcarskiej firmy, a od r. 1926 stała się zupełnie niezależną instytucją przemysłową z kapitałem 4 mil. din., ale kapitał stanowi własność cudzoziemską. Produkcja roczna owych fabryk i laboratoriów waha się od 35 do 40 milionów dinarów. Krajowe zapotrzebowanie waha się w granicach od 180 do 200 mil. din. Największym działem produkcji jest wytwórczość specyfików, ale gospodarczo ważnym jest fakt, że przełamano brak zaufania do produkcji krajowej, a nadto zaoszczędzono niecelowy odpływ kapitałów za granicę. Na razie na przeszkodzie jeszcze stoją obowiązujące umowy międzynarodowe, które wpływają ujemnie na rozwój przemysłu krajowego, ale uświadomienie tego faktu i praca w kierunku poprawy sytuacji gospodarczej Jugosławii są w toku i koledzy jugosłowiańscy nie tracą nadziei, że stopniowo i te czynniki polityki gospodarczej kraju zostaną wyrównane. Niedawno został wydany regulamin o lekach i specyfikach, który ogranicza możliwości wwozu, ale w stopniu niedostatecznym, nie gwarantując przemysłowi krajowemu dostatecznej rentowności. Regulamin nakazuje podawać dane na opakowaniu w języku jugosłowiańskim, Traktat z Francją zawiera klauzulę, zezwalającą na wwóz specyfików z napisami w języku francuskim. Autor domaga się zakazu wwozu z zagranicy specyfików nie stanowiących nowości w lecznictwie. Jako drugi czynnik negatywnie dotąd wpływający na rozwój jugosłowiańskiego przemysłu farmaceutycznego, to wzajemna konkurencja (podobnie, jak u nas) wytwórni farmaceutycznych. Trzecim czynnikiem, hamującym rozwój przemysłu krajowego, jest konkurencja, jaką stwarza przemysł rządowy. Autor przytacza, jako przykład mądrych zarządzeń, decyzję Mussoliniego podczas zwiedzania państwowych wytwórni we Włoszech, tyczące się zaniechania produkcji przez wytwórnie państwowe tych preparatów, które bez wielkich kosztów instalacyjnych mogą produkować firmy prywatne.

Podając swe wnioski do rozważania władz, kół naukowych, przemysłowych i aptekarskich, autor apeluje do wytworzenia warunków, które by nie tylko nie hamowały, ale odwrotnie, sprzyjały rozwojowi przemysłu chem. farm., będącego dotąd na dobrej drodze.

P. I. Kr.

APTEKARZE MURZYNI.

W St. Zjednoczonych Am. Północnej jest około 330 aptekarzy murzynów. 50—60% tych aptekarzy jest zatrudnionych w przedsiębiorstwach murzyńskich, 10% w przedsiębiorstwach białych, 10—20% jest właścicielami aptek, a około 20 nie pracuje w zawodzie. Murzyni aptekarze, podobnie jak i murzyni lekarze i dentyści przeważnie osiedlają się w dużych miastach.

Wyjaśnienie

Od Zarządu Związku Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego otrzymaliśmy następujące pismo, które poniżej podajemy do ogólnej wiadomości. — Red.

Do
Redakcji
Kroniki Farmaceutycznej
w/m. ul. Marszałkowska Nr. 138

Wobec licznych zapytań, skierowanych do Zarządu Związku Polskiego Przemysłu Farmac., czy istniejące od niedawna czasopismo „Przegląd Przemysłu Farmaceutycznego" posiada związek z naszą organizacją, Zarząd Związku Komunikuje, że czasopismo „Przegląd Przemysłu Farmaceutycznego" nie tylko nie posiada żadnej łączności ze Związkiem Pol. Przem. Farm., ale nie reprezentuje i nie jest upoważnione do reprezentowania poglądów Związku. Artykuł redakcyjny, umieszczony w lipcowym numerze tego pisma (p. t. O uprzystępnienie leku dla wszystkich), charakteryzujący się tendencją i niezrozumieniem gospodarczych podstaw przemysłu i jego społecznych wartości — nie tylko nie odzwierciadla istotnego stanu zagadnienia, ale swoją sugestywną powierzchownością wyrządza szkodę i krzywdę polskiemu przemysłowi farmaceutycznemu.

Od Wydawnictwa

Z powodu zmiany drukarni zmuszeni byliśmy zeszyt niniejszy „Kroniki" wydać jako Nr 17-18

Redakcja

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.

Zakł. Graf. „Matador", Warszawa, Grzybowska 41. Tel. 5-98-44.



CUKIERKI OD KASZLU I CHRYPKI

„PEKTORALNE ALMA"

APTEKARZA J. KRZĘTOWSKIEGO

posiadają wszystkie własności ziół p e k t o r a l n y c h
są środkiem lekko wykrztuśnym i odświeżają jamę ustną

Zastrz. w Urz. Pat. 27.279. Torebka zł. 0,25, detal zł. 0,40.

Ponadto cukierki lecznicze wszelkich gatunków, jak
ś l a z o w e, mentolowo-eukaliptusowe i tp.

W A R S Z A W A, ul. E L E K T O R A L N A 18. Tel. 656-01.

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY

przy Oddziale Warszawskim Związku Zawodowego Farmaceutów-Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8,
telefon 523-18.

poleca pracowników (magistrów, prowizorów, pomocników), którzy obejmą pracę w każdej miejscowości. Wszelkie zlecenia wykonujemy niezwłocznie ku zadowoleniu pp. pracodawców.

P. P. Właścicieli aptek i zarządzających prosimy o zgłaszanie wakujących posad z podaniem warunków płacy.

PROSIMY ŻĄDAĆ WSZELKICH

KAPSUŁEK ŻELATYNOWYCH LEKARSKICH

wyboru laboratorium

S. ZEMBRZUSKI i S-KA

WŁAŚCICIELE: E. FILLEBORN i A. RYL

Warszawa, M i o d o w a 12, tel. 6-11-19

Między in. polecamy zamiast zagranicznych:

Caps. antigonorrhoicae
(c. Extracto Kava)

Caps. Ol. Eucalypti comp.
(Nieżyt oskrzeli. Zapalenia opłucne)

Caps. contra Taeniam

Supposit à la Boass.

Supposit. Glicerini

Supposit. Cacao

Jedyny ZŁOTY MEDAL

z kategorii **PREZERWATYW** otrzymała

WYRÓB „OLLA" PREZERWATYWY ?.! KRAJOWY

na Międzynar. Wystawie LEKARSKO-APTEKARSKIEJ w CLUJ (Rumunia)

A P T E K A

około 20 km. od Poznania

3 tysiące mieszkańców, we własnej nieruchomości zaraz lub później korzystnie do sprzedania.

Obrót ca 20.000 zł.
Do objęcia 30.000 zł.

Oferty pod 35,86 do „PAR"
P o z n a ń, Al. Marcinkowskiego 11